Nr. 61. Racibórz Sobota dnia 22-go Maja 1897 r. ROK IX.

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Jan Eckert. Racibórz. (Ratibor.)

Z dodatkiem miesięcznym: „OGNISKO DOMOWE.“
Pismo poświęcone Ludowi.
Wychodzi trzy razy w tydzień, co Wtorek, Czwartek i Sobotę.
Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny: Jan Eckert. Racibórz. (Ratibor.)

Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen.

Kwartalnie: 1 mk.

Ekspedycya i Księgarnia znajduje się w Raciborzu, ul. Panieńska Nr. 13.

Z sejmu pruskiego.

Drugi dzień obrad nad projektem zmiany prawa o stowarzyszeniach i zebraniach był niemniej zajmujący od pierwszego.

Pierwszym mówcą był dnia tego pastor Stöcker, stojący zazwyczaj po stronie konserwatystów, który rozwodził się w te słowa: Gdyby prawem tem można zwalczać socyalną demokracyą albo wpływy jej zmniejszać, z pewnością za prawem tembym głosował. Ale rzecz ma się tak, że prawa tego nie mogę uważać korzystnem, ale w danym razie szkodliwem. Nie wierzę, żeby prawo to mogło wzmocnić powagę państwa; przeciwnie wzmocni ono socyalną demokracyą. Da jej w rękę broń do agitacyi i te klasy ludności, które dotąd z socyalistami nie maszerowały, pójdą w szeregi socyalistów. Mam przekonanie, że prawo to podobnie podziała, jak znany projekt przeciwko przewrotowi w parlamencie niemieckim. Wtedy ówczesny kanclerz upadł, potem prezes ministrów, a potem jeszcze jeden minister, ale socyalnej demokracyi nic się nie stało. Nikt nie może twierdzić, żeby taka polityka mogła skutecznie zwalczać socyalną demokracyą. Socyaliści są niebezpiecznym przeciwnikiem i na ślepo w nich uderzać nie można.

Dzisiejsze prawo o zebraniach i stowarzyszeniach istnieje od 1850 r. Byłoby zrozumiałą rzeczą, gdyby prawo chciano zmienić wtedy, gdy po raz pierwszy pojawiła się organizacya socyalnej demokracyi. Wtedy się dziwiłem, że rząd wobec tego wzrastającego olbrzyma założył ręce i nic nie zrobił, nawet nie ograniczył prawa prasowego, ale dziś nie ma powodu do takiej zmiany. Do tak trudnej sprawy nie należy postępować, jeżeli się nie ma powodu do tego. Mowa ministra w niczem nas przekonać nie mogła, ażeby projekt taki w dzisiejszych czasach był potrzebnym. Ludzie w kraju mówią, że projekt ma na oku to, żeby wyższym warstwom dać większą swobodę, a niższym ukrócić tę swobodę. Nie chcę badać tego, ale stwierdzam tylko, że tak mówią.

Z posłem Fritzenem z centrum godzę się na to, że w łonie socyalizmu zaczynają się pewne przemiany, które mogą wyjść jeszcze na dobre. Na zebraniu w Frankfurcie przyznali się do tego, że chcą drobnym gospodarzom i chałupnikom zabezpieczyć pewność posiadania ziemi, a więc pośrednio uznają własność. Dalej przestają wygadywać na narodowość i doszło nawet do tego, że są socyaliści, którzy potępiają namawianie drugich, żeby wystąpili z kościoła luterskiego. Widocznie zmiarkowali, że wielka rzesza ludu, do którego socyaliści przemawiają, nie życzy sobie, żeby zaczepiano jej narodowość, jej religią. A że właśnie z tej strony zawsze socyalistów atakowaliśmy i lud ostrzegaliśmy, więc widocznie nie pozostało to bez wpływu na socyalistów. Są to drobne zmiany, ale mają wartość.

Nowy projekt zawiera dwie wielkie trudności. Ogranicza udział małoletnich w zebraniach, ale nie powiada, jakim małoletnim. Młodzież nasza jest bardzo zdziczała, atoli z tego nie wynika, żeby światłemu przemysłowcowi, kupczykowi, albo akademikowi zakazywać, żeby do skończonego 21 roku życia nie chodzili na polityczne wiece. Znam akademików w Berlinie, którzy chodzili na zebrania polityczne konserwatystów, liberałów, socyalistów i później, gdy zostali obywatelami, umieli wywierać korzystny wpływ polityczny na całą swą okolicę. Dziś jest bardzo ważną rzeczą, aby młodzież rychło zapoznawała się z publicznem życiem i wyrabiała sobie polityczne poglądy. Nasze życie polityczne oparte jest na powszechnem i równem głosowaniu; każdy ma prawo głosowania takie jak drugi, więc bez agitacyi nasze życie publiczne wcale się dziś obejść nie może.

Druga słaba strona noweli polega na tem, że dla tamtej trudności konieczną jest zmiana konstytucyi pruskie. Rząd mówi, że chodzi o anarchistów. Ci anarchiści w Berlinie są straszni, gdy zapowiadają swe zebrania na ogromnych plakatach, ale na ich zebraniach bywa ich maluczko. Szkodzą oni socyalistom więcej, aniżeli nam. Cóż się zyska przez takie ograniczenie zebrań? Socyaliści mają dziś w parlamencie 48 posłów i poruszają wszystkie sprawy socyalne, które im są tylko na rękę! Szersza publiczność dowie się zatem przez parlament o niejednej rzeczy, którąby inni chcieli pokryć milczeniem. Prawda, że na zebraniach nie będzie potem można tego powtarzać; będzie trochę więcej spokoju w kraju, ale jak drogo ten spokój będzie opłacony! Socyaliści bowiem wyzyskają tę nowelę, stanie się ona w ich ręku strasznym środkiem agitacyjnym, a my cóż? My będziemy zażywali trochę spokoju w kraju, ułożymy głowy do wypoczęcia w czasie, w którym trzeba stać na straży i pracować!

Walkę z socyalizmem prowadzić musimy, ale do tego potrzeba ducha i charakteru. Tymczasem w ostatnim czasie prowadziły nasze stronnictwa politykę tak, że coraz więcej wyrabiało się ludzi bez ducha i bez charakteru. Mości panowie, patrzcie na Wiedeń, jak tam socyalno-chrześciańska partya pobiła socyalistów. Tylko taka droga prowadzi do zwycięztwa. Kłamstwo jest dziś wielką siłą, ale prawda jest w końcu większą siłą. Beznarodowość jest dziś potężnym środkiem w ręku

Krwawy mściciel.

Opowieść z amerykańskich borów.

51)

(Ciąg dalszy)

Wtem z po za ściany namiotu rozległ się głos płaczącego i narzekającego dziewczęcia. Ręka Natana obwisła, — inne uczucia zbudziły się w jego sercu. Przypomniał sobie okropne położenie nieszczęśliwej branki i namyślił się, że zamordowawszy Wenongę, nie tylkoby wolność, ale i życie Zosi postawił na kartę. Otrząsnął się i szepnął sam do siebie:

— Nie ujdziesz mi morderco! Znajdę cię później, a ta nieszczęśliwa teraz pomocy mojej potrzebuje. Do zobaczenia, czarny Sępie!

Ostrożnie i cicho wsunąwszy napowrót nóż do pochwy, Kwakier opuścił bezprzytomnego wodza i czołgając się jak wąż, podsunął się pod ścianę namiotu, a uchyliwszy zawieszoną jej skórę, zajrzał do wnętrza i przekonał się, że jest u celu swych życzeń.

Namiot był wązki a długi, słabo oświecony gasnącem ogniskiem, okopcony wewnątrz od dymu, tak iż z trudnością można było przejrzeć jego wnętrze. W pośrodku stał pal podpierający dach, a na nim, jako też i na przeciwległej ścianie, należącej do chaty, porozwieszane były rozmaite przedmioty, jako to: naczynia, broń i zapasy żywności. Po nad ogniskiem kołysały się zawieszone na sznurze czupryny ludzkie, w dawniejszych wyprawach zdobyte, z pomiędzy których szczególnie odznaczały się dwa długie warkocze kobiece: jeden siwy a drugi czarny i kilka drobniejszych loków jasno-złocistych.

W najdalszym zakącie namiotu leżała kupa skór zwierzęcych wyprawnych z sierścią, a będąca pościelą jego mieszkańców. Po nad niemi na ścianie wisiało mnóstwo odzieży, znać na białych w rozmaitych wyprawach zdobytej. Mnóstwo nagromadzonych tu gratów w nieporządku i bezładzie dawało do poznania, iż namiot służył na ich skład od dawnego czasu; w głębi siedziały trzy kobiety. Jedną z nich była Zosia, z bladem obliczem, na którem malowała się wielka boleść, dochodząca prawie do rozpaczy. Trzymała ona obydwiema rękami inną kobietę za suknię, jakby błagając jej pomocy. Tą drugą była Basia, córka Daniela, usiłująca się wydrzeć z objęć Zosi. Płakała ona równie jak i tamta i starała się uspokajać ją słowami pociechy. Trzecią nakoniec kobietą była niemłoda Indyanka, podobna do obwierzłej czarownicy. Siedziała ona około ogniska i grzała przy niem wychudłe ręce; płacz dziewcząt wcale jej nie obchodził, owszem, rzucała na nie z ukosa złowieszcze i jadowite spojrzenia, wyrażające nienawiść zawziętą.

Pomimo wzmagającego się wichru i szumu konarów wiązu Natan słyszał wyraźnie każde słówko obu dziewcząt. Zosia błagała Basię, aby jej nie opuszczała. Basia, spłoniona od wstydu, oburzona niegodziwym postępkiem ojca, zaklinała Zosię, ażeby się uspokoiła, i prosiła ją, żeby jej dłużej nie zatrzymywała.

— Nie lękaj się, — mówiła do niej, — oni ci krzywdy nie zrobią. Ojciec mię o tem zapewnił, a znajdujesz się w chacie wodza, do której żaden Indyanin nie ośmieli się zbliżyć. Lecz puść mię, puść, bo jeżeli się dowie, żem tu była, zabije mię!

— Ojciec twoj! — zawołała ze wstrętem Zosia. — Wszakże słyszałam, że to on naprowadził na nas tych barbarzyńców. On to mojego nieszczęśliwego brata wydał w ręce katów. Idź, idź, powiedz im, niech przyjdą! Niech mnie zamordują, a wtenczas wszystko się skończy.

Basia pochwyciła rękę Zosi, a ukrywając ją pocałunkami, mówiła z rzewnym płaczem:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

socyalistów, ale miłość z ojczyzny, przywiązanie do narodowości jest jeszcze większą potęgą! Wywieśmy sztandar prawdy i narodowości, a zwycięztwo nad socyalizmem będzie pewne. Ale z taką zmianą prawa nic nie zrobimy; na tej drodze do niczego nie dojdziemy.

Poseł K l a s s i n g konserwatysta: My się tak różowo nie zapatrujemy na przemiany w obozie socyalistów. Jeżeli socyaliści chcą dla chłopa zapewnienia ziemi, to z obrachunku, że jak gospodarzy pozyskają dla siebie, wtedy cały świat zdobędą dla socyalizmu. Z socyalistami nie można walczyć jako z duchem, bo oni zawsze używają środków brutalnych. Poseł Krause powiedział wczoraj, że środki policyi prowadzą zwykle do rewolucyi. Podług mnie znowu uczy historya, że rządy nieraz zapobiegły rewolucyi przez to, że w samą porę użyły środków policyjnych, swej siły. Jeżeliby rząd pruski nie umiał użyć swej siły przeciw socyalizmowi, znaczyłoby to tyle, że jest blizkim bankructwa. My także nie chcemy skneblowania wolności obywatelskiej, ale chcemy mieć środki przeciw nadużyciom tejże wolności.

Poseł polski M o t t y: Kanclerz rzeszy niemieckiej nazwał wczoraj nowelę (nowy projekt) jedną z największych zdobyczy dla wolności obywatelskiej, mojem zaś zdaniem nowela jest tylko rozszerzeniem władzy policyi i to rozszerzeniem bez granic, a otwarcie mówiąc, jest rozszerzeniem policyjnej swawoli. Jest w niej niewątpliwie także pewien postęp, o ile znosi zakaz łączenia się stowarzyszeń politycznych, atoli przytem przypomina rząd ową matkę, która daje dziecku kawałek cukru, żeby równocześnie spożyło gorzką pigułkę. Co rząd jedną ręką daje, to drugą odbiera i to tak, że więcej bierze, aniżeli daje.

Projekt nie powstał tak nagle i niespodziewanie; nieprawne rozwięzywanie zebrań publicznych w polskich okolicach było widocznie wskazówką, że się czegoś podobnego można było spodziewać, i nie ulega wątpliwości, że przytem myślano także, żeby użyć noweli do ucisku żywiołu polskiego. Przy pomocy tejże noweli będzie można podkopać rozwój każdego stowarzyszenia choćby najniewinniejszego i cała ustawa zamieni się ostatecznie na — ustawę wyjątkową przeciw pewnym warstwom i pewnym częściom ludności. Dla tego posłowie polscy będą głosowali przeciw noweli.

(Dokończenie nastąpi).

Co tam słychać w świecie.

— **Parlament niemiecki** przyjął po raz trzeci a zatem ostatni wniosek, domagający się zniesienia zakazu łączenia się towarzystw politycznych. Czy jednak wniosek zostanie potwierdzony i czy rada związkowa mu się raczej nie oprze, to trudno powiedzieć. Wypada zaznaczyć, że za tym wnioskiem głosował także syn kanclerza książę Aleksander Hohenlohe. Między konserwatystami panuje naturalnie wielkie rozdrażnienie z tego powodu.

— Do komisyi sejmowej, której polecono zbadanie projektu ustawy o stowarzyszeniach należy 28 posłów i to: 7 centrowych, 1 Polak, 1 wolnomyślny, 6 liberałów, 9 konserwatystów, 4 wolnokonserwatystów. Przewodniczącym komisyi jest konserwatysta Kröcher, zastępcą jego centrowiec Rintelen. Komisya przyjęła na swem pierwszem posiedzeniu artykuł 2-gi i 4-ty, z których jeden znosi zakaz łączenia się towarzystw, a drugi zakazuje małoletnim brać udział w zebraniach, na których ma być mowa o sprawach politycznych. Uchwała odnośna zapadła 19 głosami przeciwko 9 głosom konserwatystów. Poseł dr. Lieber wyraźnie przytem zaznaczył, że choć posłowie centrowi głosować będą za projektem, zmienionym przez komisyę, to przez to nie chcą się bynajmniej zobowiązać do tego, by i w sejmie głosować za projektem rządu. Centrowi posłowie mogli w komisyi głosować przeciw projektowi w ogóle i projekt byłby wtedy przepadł. Rząd byłby w takim razie przy drugich obradach znowu swój projekt niezmieniony przedłożył, a teraz musi przedłożyć sejmowi to, co komisya uchwaliła; to zaś zawiera daleko mniej już niebezpieczne przepisy.

— **Minister wojny** zamierza podobno przy pomocy związków wojackich urządzić bezpłatny wykaz pracy dla rezerwistów opuszczających służbę wojskową. Związki te mają corocznie aż do 10 Lipca sporządzać spis wolnych miejsc dla robotników w ich okręgu i spis ten przesyłać komendanturze obwodowej (Bezirkskommando), która takowy znowu wręczy rezerwistom tego okręgu. Kiedy zamiar ten ministra ma zostać w czyn zamieniony, dotąd niesłychać.

— Batalion strzelców gwardyjskich w Poczdamie otrzymał nowy rodzaj strzelb. Ładunek zawiera nabój gazowy, a jest tak urządzony, że można kilkakrotnie z rzędu strzelić bez ponownego nabijania. Żołnierzom nakazano surowo nie mówić do nikogo o konstrukcyi strzelby.

— Postępowcy niemieccy odbyli w Berlinie już kilka zebrań, protestujących przeciwko noweli do prawa o zebraniach i stowarzyszeniach. Na zebraniach przemawiali posłowie, którzy wykazywali w swych mowach niebezpieczeństwa, jakie dla zebrań i stowarzyszeń by wyniknęły, gdyby projekt stał się prawem.

Na wszystkich zebraniach przyjęto rezolucye, protestujące przeciwko takiemu prawu policyjnemu, które dzisiejsze już i tak skromne prawo o zebraniach oddałoby całkiem pod samowolę podrzędnych organów policyjnych.

— Były minister spraw wewnętrznych Köller zostanie podobno jednak prezydentem Szlezwiku. Ministerowie pruscy byli temu przeciwni, dla tego nominacya Köllera na prezydenta jest niejako klęską dla nich. Zupełnie pewnej wiadomości co do tego brak jeszcze.

— **Austryacka rada państwa** była we Wtorek widownią niebywałego iście wypadku. Wrogie obecnemu prezesowi ministrów hr. Badeniemu stronnictwa, które mu na każdym kroku stawiają trudności wszelakiego rodzaju, nie dozwoliły oto przez trzy godziny zabierać głosu zapisanemu do głosu posłowi, Niemcowi, ponieważ im to było nie na rękę. Ile razy prezydent udzielił mu głosu, podnosiła się w izbie wrzawa nie do opisania; tłoczono się, wyzywano, odgrażano, walono w stoły, że nie było podobnem zrozumieć samego siebie. Więcej niż 20 razy prezydent rady wzywał do porządku i przerywał obrady, wszystko nadarmo! Wreszcie po trzygodzinnem bezskutecznem wyczekiwaniu prezydent zamyka posiedzenie, które w dziejach parlamentów było niezawodnie jedynem w swym rodzaju!

— W kołach rządowych w **Hiszpanii** zaczynają powątpiewać, czy generałowi Weylerowi uda się uspokojenie wyspy Kuby i czy generał posiada odpowiednie zdolności do przeprowadzenia reform na Kubie. A jeszcze niedawno tak się Hiszpanie przechwalali!

— **Między Turcyą a Grecyą** przyszło nareszcie do zawieszenia broni, tak że teraz nic już nie stoi na przeszkodzie do przeprowadzenia rozpoczętych układów pokojowych. Oba rządy rozkazały natychmiast swym wodzom, aby zaprzestali kroków wojennych, i dziś już cicho na polach bitew. Turcy wmaszerowali jednak jeszcze do Domokos, oczywiście aby pokazać, że są górą, wobec czego grecki królewicz cofnął się ze swem wojskiem ku górze Otrys. Inne oddziały uczyniły to samo, a w Epirze nie ma już wcale Greków.

Grecya aż do ostatnich czasów nadrabiała miną i odgrażała się, że gdyby Turcya nie ustąpiła wreszcie, natenczas rząd gotów każdej chwili wydać odezwę do wszystkich ludów Grekom pokrewnych, aby stanęli do walki z Turcyą, i że król grecki sam wtedy obejmie naczelne dowództwo. Że to były tylko przechwałki próżne, widać z pospiesznego cofania się armii greckiej. Co lud grecki myśli o wojnie, można wnosić z tego, że coraz głośniejsze słychać domagania się, aby następcy tronu wytoczono proces o niedołężne i nieoględne prowadzenie armii. Co prawda wobec energii i dzielności pułkownika Smoleńskiego grecki królewicz przedstawia się bardzo mizernie!

Że Turcya tak szybko przystała na rozpoczęcie układów, zawdzięczać należy jedynie carowi, który udał się listownie wprost do sułtana. Sultan, będąc w niejednym względzie zależnym od cara, wydał natychmiast rozkaz zaprzestania wojny, a zarazem uwiadomił go, że się zastosuje do jego życzenia.

Byłoby więc wszystko na najlepszej drodze, gdyby nie niespodziana wiadomość, że Grecy w Epirze zaatakowali ni ztąd ni zowąd Turków i nie okazali najmniejszej chęci porozumienia się z tureckimi generałami co do zawieszenia broni. Czyn ten nierozważny przyjdzie im pewnie drogo okupić; sułtan wyraźnie oświadczył, że czyni Grecyą odpowiedzialną tak za ten krok jak i za wszelkie następstwa.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 21 Maja 1897.

—* Według wyroku najwyższego sądu administracyjnego każdy myśliwy, polujący sam na obcem polu, chociażby na polu swego krewniaka, musi być zaopatrzony nie tylko w kartę od polowania (Jagdschein), ale także i w osobne pozwolenie właściciela gruntu, iż mu polować wolno. Tylko jeżeli właściciel jest przy polowaniu obecnym, pozwolenia osobnego nie potrzeba.

—* Niżsi urzędnicy pocztowi, listonosze itp. mają na przyszłość dostawać w celu odpoczynku 7-dniowy urlop. Urządzenie ma wszelako tak nastąpić, żeby ruch pocztowy na tem nie cierpiał i publiczność odbierała swe rzeczy regularnie. Dla ożenionych listonoszów ma urlop ten o ile możności przypadać w czasie feryi ich dzieci. Asystenci nieetatowi otrzymają 8 dni, etatowi 14 dni urlopu.

—* **Płonia.** W Srodę podczas burzy uderzył piorun w drąg stojący w ogrodzie właściciela Raczka. Piorun zleciał po drągu w ziemię, nie wyrządziwszy zresztą żadnej szkody.

—* **Gliwice.** Po za miastem na drodze do Gwozdka byłby pociąg kolei ulicznej o mało przejechał robotnika, który upiwszy się padł na szynach i zasnął. Kierownik lokomotywy spostrzegł go na szczęście tak wcześnie, że mógł jeszcze pociąg zatrzymać. — Ostatni jarmark na bydło był bardzo ożywiony. I kupujący i sprzedający byli z niego zadowoleni. Nie obyło się jednak bez wypadku nieszczęścia. Koń uderzył kopytami jakiegoś pozamiejscowego handlarza tak silnie w brzuch, że tenże już o własnych siłach powstać nie zdołał; musiano go umieścić w domu chorych. — W Srodę rano znaleziono w pewnym domu na ulicy Pszyszowskiej robotnika Szymona Szczukę z Trynku bez ducha. Poprzedniego wieczora widziano, jak się w podpitym stanie skrył na podwórze przed kilku niedorostkami, którzy mu się sprzeciwiali, i że wpadł do dołu na popiół przeznaczonego. Myślano, że się z niego sam wydostanie, a on tymczasem utopił się w kałuży, która w skutek ostatnich deszczów w dole powstała. Był to jedyny syn i żywiciel swej starej i słabej już matki. — Sześcioletni synek ślósarza N. przybliżył się zanadto do ognia, tak że się od niego sukienki na nim zajęły. Poparzenia nie są jednak tego rodzaju aby zagrażały życiu chłopca. — Mieszkańcy Trynku, a zwłaszcza rólnicy, narzekają bardzo na to, że na nich tym razem nałożono tak wysokie podatki, zwłaszcza że tak zeszłego, jak i tego roku woda pozalewała role i wyrządziła wielkie szkody.

—* **Czernica.** Zaledwie strejk na kopalni „Leo“ znowu ustał, aliści słychać o nowym strejku. W Srodę wieczorem zaprzestali szleprzy pracy na kopalni „Ebreich“, a nazajutrz poszli i hajerzy ich śladem, tak że obecnie nikt w kopalni nie pracuje. Robotnicy, pomiędzy którymi panuje wielkie rozgoryczynie, zachowują się zupełnie skokojnie.

—* **Od Bytomia.** Bywając na posiedzeniach towarzystw polskich na Górnym Szląsku, słyszałem nieraz, jak się zarządy i gorliwsi członkowie uskarżali na niedostateczne uczęszczanie członków na zebrania. Dzieje się to między innemi z następującego powodu: Mamy na Górnym Szląsku, choć jeszcze nie w wystarczającej liczbie ludzi inteligentnych i z wyższem wykształceniem, którzyby mogli się dać zapisać w poczet członków, albo przynajmniej jako goście tedy i owedy przyjść na posiedzenie i bądź to radą bądź jakim wykładem przyczynić się do ożywienia

i rozwoju to
nieraz słuszni
ści — a jest
ogóle polskich
dzi? Oto też
wybitniejszej
czynić wprost
tychże gazet.
ne osobistości
ko swych rod
wać, do swo
zawodnie pięk
wiązek swoich
wie nie zapom
cach po za in
wyższe wyksz
stając, pouczaj
chy członkom
do oświaty, i
obranej drodze
nuje takich lu
więcej zaufania
do towarzystw
na posiedzeniu
życzliwe. Czło
po większej cz
cy, w okolicach
ścianie. Chęci
bnych znajduje
zajęcie codzien
chowe i cielesn
się więcej odda
zwłaszcza że n
niejszego wyksz
dzie mają okaz
jeżeli widzą, że
naszemi towarz
zdaleka!? Pod
niecznie spodzie
się, że samo po
aby ten lub ów
rzystwa, czuł si
niego od czasu
bym jednak wc
już koniecznie
moc i wyczekiw
cyi naszej. Sa
też sami pamięt
dajmy sił, ile ka
my z wdzięczn
polegajmy na ni
wiadoma rzecz:
dopomoże.

—* **Bytom.**

Usługa sprzejma.
w nieb
zefirow
Kołdry
Kobier
Firma istnieje 70 ...ów w Niemczech.
ubrani
kos
poleca po
Ceny zupełnie stałe.

i rozwoju towarzystwa. Gazety skarżą się nieraz słusznie, że w tej lub owej miejscowości — a jest ich bardzo wiele! — mało w ogóle polskich gazet czytają. Zkąd to pochodzi? Oto też ztąd, że nie ma tam żadnej wybitniejszej osoby, któraby się zechciała przyczynić wprost lub pośrednio do rozszerzenia tychże gazet. Swoją drogą wyżej wymienione osobistości po gazetach ogłaszają, aby tylko swych rodaków wspierać, u swoich kupować, do swoich chodzić i t. d. Jest to niezawodnie piękna rzecz, a poniekąd nasz obowiązek swoich wspierać, lecz niechże ci panowie nie zapominają również o swych odbiorcach po za interesem. Ci panowie posiadają wyższe wykształcenie, niechże z tego korzystając, pouczającymi wykładami dodadzą otuchy członkom towarzystw, garnącym się i tak do oświaty, i zachęcą ich, by dalej na raz obranej drodze postępowali. Lud polski szanuje takich ludzi, a miałby do nich jeszcze więcej zaufania i garnąłby się jeszcze więcej do towarzystw, gdyby wiedział, że ujrzy ich na posiedzeniu i usłyszy z ich ust jakie słowo życzliwe. Członkowie naszych towarzystw to po większej części są rzemieślnicy i robotnicy, w okolicach więcej rólniczych także włościanie. Chęci dobrych i zamiarów chwalebnych znajduje się u nich dosyć, ale ciężkie zajęcie codzienne tak pochłania ich siły duchowe i cielesne, że nie mają dosyć czasu, by się więcej oddać mogli sprawom towarzystw, zwłaszcza że niejednemu brak nadto gruntowniejszego wykształcenia. Jakże zresztą ci ludzie mają okazywać więcej chęci ku temu, jeżeli widzą, że ci, którzyby mogli zająć się naszemi towarzystwami, trzymają się od nich zdaleka!? Pod tym względem musimy się koniecznie spodziewać zmiany na lepsze, a myślę, że samo poruszenie sprawy tej wystarcza, aby ten lub ów, który dotąd stronił od towarzystwa, czuł się spowodowanym zajrzeć do niego od czasu do czasu. Przez to nie chciałbym jednak wcale powiedzieć, abyśmy się już koniecznie oglądać musieli na czyjąś pomoc i wyczekiwali „zbawienia“ od inteligencyi naszej. Samiśmy się zabrali do pracy, to też sami pamiętajmy nadal o sobie, a dokładajmy sił, ile każdego z nas stanie. Przyjmujmy z wdzięcznością każdą pomoc, ale nie polegajmy na nikim jak na sobie samych, bo wiadoma rzecz: Pomóż sam sobie, a Bóg ci dopomoże. F. M.

—* **Bytom.** Dnia 22 go Maja rozpocznie się w kościele Panny Maryi o godzinie 6-tej z rana Nowenna do św. Franciszka Seraf. i trwać będzie do 30 go Maja. 26 go Maja zaś o godzinie 8 odbędzie się solenne nabożeństwo do św. Franciszka: msza św. z asystencyą, kazaniem i błogosławieństwem.

—* **Bytom.** Biuro król. inspekcyi górniczej znajduje się przy ulicy Dyngosowej 48. Do biura tego należą powiaty: toszecko-gliwicki, zabrski, bytomski, tarnogórski, lublinieckі. Biuro powyższe załatwia wszelkie sprawy tak pracodawców jak robotników w każdą Niedzielę od godz. 8—10 przed południem i w każdy Czwartek od godz. 4—8 po południu.

—* **Zabrze.** Uśmiano się serdecznie przed kilku dniami na poczcie tutejszej z chłopaka kilkunastoletniego. Przyszedł on po znaczek pocztowy na list, który miał w ręce. Kiedy przylepiwszy nań znaczek 10-fenygowy, chciał go wrzucić do skrzynki, uprzedzono go, że list waży z pewnością więcej niż 15 gramów i dla tego jeden znaczek 10 fenygowy nie wystarcza. Chłopiec kupił więc jeszcze jeden znaczek, przylepił go — na znaczek już przylepiony i wrzucił list do skrzyneczki, kontent z siebie i pewien, że dobrze uczynił!

—* **Chorzów.** Robotnik Fr. Klaszczyk tuztąd skaleczył się niedawno temu kawałem żelaza w nogę. Niebawem noga napuchła mu do tego stopnia, że wedle przekonania lekarza należało ją odjąć. Klaszczyk nie zgodził się na to, i dla tego w tych dniach zmarł na zatrucie krwi.

—* **Od Katowic.** Strejk na kopalni Nowa Przemsza już ukończony, ale za to wybuchnął nowy strejk między szleprami kopalni „Wanda“.

—* **Dąb.** Owego Kleina, który wraz z innym więźniem zemknął z więzienia bytomskiego, przyaresztował żandarm tutejszy na drodze, gdy spacerował ze swą kochanką. Znaleziono przy nim 70 marek oraz kilkanaście podrobionych kluczy. Drugiego więźnia, Schwarza nazwiskiem, dotąd nie ujęto.

—* **Roździeń-Szoplenice.** W tych dniach osiedlił się tu nowy lekarz, dr. Kompf. Rodak to nasz, a przytem posiada już w swym zawodzie kilkoletnie doświadczenie, dla tego polecamy go szczerze Wiarusom z Roździenia i okolicy. Pan dr. Kompf zajął to samo mieszkanie, które przedtem pan dr. Urbanowicz zajmował.

—* **Od granicy rosyjskiej.** Od pewnego czasu pojawiły się w obiegu złote pięciorublówki. Zamiejscowi handlarze usiłują je wydać w Prusach za 20-markówki, do których też są nieco podobne, choć są cokolwiek mniejsze. Ostrożność przy odbieraniu tych pieniędzy jest jednak bardzo na miejscu, bo złote pięciorublówki posiadają tylko wartość 16 marek.

Ruch w Towarzystwach.

—* **Gliwice-Szobiszowice.** Towarzystwo św. Alojzego w Szobiszowicach obchodzi 31-go Maja r. b. pierwszą rocznicę założenia swego i uroczystość poświęcenia nowego sztandaru. Program dzienny obchodu: Zgromadzenie członków Towarzystwa o godzinie 7-mej z rana u p. Barteczko, następnie wymarsz na dworzec na przywitanie przybyłych towarzystw; po przywitaniu powrót z muzyką do lokalu. Przyjmowanie tow. od godziny 8-mej do 2-giej. O godz. $10\frac{1}{2}$-tej wymarsz do kościoła na nabożeństwo i poświęcenie sztandaru, po nabożeństwie powrót do lokalu na obiad. Po południu o godzinie 2 pochód na nieszpory, po nieszporach pochód wszystkich towarzystw ze sztandarami przez główne ulice, następnie powrót do lokalu, gdzie się w ogrodzie odbędzie koncert. Po koncercie taniec. Nadmieniamy, żeby Szan. Towarzystwa, biorące udział w uroczystości, a przybywające koleją uliczną lub głowną od Bytomia, Chebzia i Łabęd, — raczyły przybyć już o godz. 8-mej, ponieważ później nie wolno nam przechodzić ulicami z muzyką a poświęcenie chorągwi odbędzie się już, jak nadmieniono, o 10-tej godzinie. O jak najliczniejszy udział uprasza zarząd Tow. św. Alojzego w Szobiszowicach.

—* **Ruda.** Zwyczajne posiedzenie Towarzystwa Chrześc. Przemysłowców odbędzie się w Niedzielę dnia 23 Maja o god. 6 wieczorem w zwykłym lokalu posiedzeń. Porządek dzienny: 1) Wybór nowego sekretarza. 2) Przyjmowanie nowych kandydatów na członków. 3) Sprawa teatralna — (toczy się dalej). Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Przedstawienie sztuki „Obrona Częstochowy“, które się miało odbyć 16 Maja, zostało odroczone. Kiedy zostanie odegrane, swego czasu publiczność zawiadomimy w „Nowinach Raciborskich“. Zarząd.

Poczta redakcyi i ekspedycyi.

Do Śremu. Towarzystwo Pol.-Górnoszl. w Raciborzu otrzymało ze Śremu w kopercie próżną kartkę z 10-fen. znaczkiem poczt. Przypuszczając, że osoba, która zapomniała list włożyć do koperty, czyta „Nowiny“, Towarzystwo uwiadamia ją o tem na tej drodze.

R. S. w R. Siódmy zeszyt „Dziejów Ślązkich“ już nadszedł i jest każdej chwili do nabycia.

Usługa sprzejma.

Sztofy na sukni e

w niebywałym wyborze! Jedwabie na Suknie i Zapaski, Katuny, Muśliny, Batysty zefirowe, drukowane Kretony, Płótna i wyroby bawełniane, Poszwy, Wsypy, Chusty, Kołdry na łóżka, Obrusy, Kołdry do spania, Sztofy na meble, Dywany, Portyery, Kobierce przed łóżka.

Wielki zapas sukien i bukskinów na ubrania i paletoty.

Nowozaprowadzone:

ubrania dla chłopców, bluzki, spódnice i zapaski, kołnierzyki i półkoszulki od 15 fen. począwszy, jedwabne i niciane rękawiczki od 2 fen. za parę

poleca po znanych tanich cenach

tylko w wyborowych gatunkach

LOUIS GRAND, dom towarów modnych,

Racibórz, ul. Odrzańska 4, 1. piętro.

Specyalność firmy: **Wyprawy ślubne.**

Obejrzenie składu bez przymusu kupna dozwolone.

Dla cierpiących na żołądek!

Wszystkim tym, którzy z powodu przeziębienia lub przeładowania żołądka, z powodu niedostatecznych, ciężko strawnych, za gorących lub za zimnych potraw, lub z powodu nieregularnego sposobu życia nabawili się cierpień żołądkowych jak kataru żołądkowego, kurczu żołądkowego, boleści żołądka, ciężkiej strawności lub zaflegmienia, poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyśmienita skuteczność dawno już jest wypróbowaną. Jest nim znany środek na strawność i przeczyszczenie

wino ziółkowe Huberta Ullricha.

To wino ziółkowe wyrabiane jest z wyśmienitych, znanych jako szybko gojących ziółek, przyprawiane dobrem winem, pokrzepia i ożywia cały organizm trawienia u człowieka, nie będąc żadnym środkiem na rozwolnienie. Wino ziółkowe usuwa wszelkie nieprawidłowości w narządach krwionośnych, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, jedynie chorobę sprowadzających materyi i działa korzystnie na tworzenie się nowej zdrowej krwi. Przez wczesne używanie wina ziółkowego usuwane bywają cierpienia żołądka zazwyczaj w zarodku samym. Nie należy zatem zwlekać, lecz z pomiędzy wszelkich ostrych, żrących, niszczących środków winu ziółkowemu oddać pierwszeństwo. Wszelkie oznaki, jak: ból głowy, odbijanie się, wzdymanie, uczucie niesmaku z womitami, które przy chronicznych (zastarzałych) cierpieniach żołądkowych tem silniej występują, usuwane zostają po kilkakrotnem użyciu wina. — Zatwardzenie i nieprzyjemne następstwa takowego, jak uczucie duszności, kolki, bicie serca, brak snu, jako też nagromadzenie się krwi w wątrobie, mleczu i w około kiszki odchodowej (hemoroidy) usuwa szybko i łagodnie wino ziółkowe. Wino ziółkowe usuwa wszelką niestrawność, naprawia dzielnie cały system trawienia i usuwa przez lekki stolec wszelkie zbyteczne materye z żołądka i kiszek. Szczupłość, bladość twarzy, brak krwi, wycieńczenie sił są po części następstwami złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Przy zupełnym braku apetytu, wśród nerwowego wycieńczenia i posępnego usposobienia, jako też częstego bólu głowy, bezsenności w nocy, często i tacy chorzy powoli usychają. Wino ziółkowe nadaje osłabionym siłom życiowym nowej podniety. Wino ziółkowe podnieca apetyt, wzmacnia trawienie i pożywienie, podnieca wymianę pierwiastków, przyspiesza i ulepsza tworzenie krwi, uspokaja wzburzone nerwy i przysparza choremu nowych sił i wlewa weń nowe życie. Dowodzą tego liczne uznania i pisma dziękczynne.

Wino ziółkowe jest do nabycia w flaszkach po 1,25 m. i 1,75 m. w aptekach: w Raciborzu, Kietrzu, Sudzicach, Baborowie, Kuźni Raciborskiej, Rybniku, Rudach, Wodzisławiu, Boguminie, Huczynie, Branicy, Głubczycach, Pawłowicach, Polskiej Cerekwi, Niem. Racławicach, Koźlu, Pilchowicach, Żorach, Pszczynie, Jastrzębiu, Gliwicach itd. w aptekach.

Także wysyła firma **Hubert Ullrich, Leipzig, Weststr. 82,** trzy i więcej butelek wina ziółkowego po cenach orygin. do wszystkich miejsc Niemiec franko z skrzyneczką. **Przestrzega się przed naśladownictwami.** — Należy żądać wyraźnie **Huberta Ullrich'a wina ziółkowego.**

Moje wino ziółkowe nie jest żadnym tajemniczym środkiem; jego części składowe są: wino Malaga 450,0, spryt winny 100,0, glyceryna 100,0, wino czerw. 240,0, sok bylicowy 150,0, sok wiśniowy 320,0, koperek włoski, anyż, korzeń heleński, ameryk. korzeń posilny, korzeń goryczkowy, korzeń kalmusowy aa 10,0.

Tanie czeskie pierze!

Od pierza nie płaci się cła.

10 funtów nowego, dobrego, dartego, wolnego od kurzu, 8 m., 10 funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, dartego 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpuchu, 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, niedartego 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m. za ½ kilo (1 funt). Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Zamiana i zwrócenie dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Benedykt Sachsel,

Klattau 903, Czechy (Böhmen).

Do nabycia w bardzo wielu składach warów kolonialnych, drogeryjnych i mydła

Dr. Thompson'a proszek mydlany

jest najlepszy i w użyciu najtańszy i najwygodniejszy

w świecie środek do prania.

Należy dokładnie zważać na nazwiska „Dr. Thompson".

Do pierwszej Komunii św.

ubrania

dla chłopców z szewiotu, kamgarnu, bukskinu, wyłącznie w ciemnych barwach i z bardzo trwałych sztofów już od 6 marek począwszy.

Moritz Fraenkel,
RACIBÓRZ, ul. Odrzańska.

Okno wystawne wraz drzwiami sklepowemi, dobrze zachowane, są tanio do nabycia.

Pani KRAUSE, Racibórz, ul. Wilhelmowska 2.

Spółka Rólników parcelacyjna

w Poznaniu, ul. Podgórna nr. 13 I.

urządziła kasę oszczędności i przyjmuje depozyta, począwszy od jednej marki, płacąc od nich

1. przy półrocznem wypowiedzeniu 4%
2. przy kwartalnem wypowiedzeniu 3½ %
3. przy natychmiastowem wypowiedzeniu 3%,

prócz tego poleca w każdej wielkości parcele i kompletne gospodarstwa pod korzystnymi warunkami.

Zarząd:
Adam Woliński. Wł. Kaczmarek.

Silberne Medaille — Goldene Medaille

Dachpappen- und Asphalt-Fabrik

1863. 1883.

Albert Damcke & Co.

BERLIN NW.

Filiale Ratibor.

Fabrik: Ostrog, an der Chaussee nach Lucasine.
Vertreter: D. Hamburger.

Vom Kgl. Ministerium als feuersicher geprüfte **Asphalt - Dachpappen.**
Imperial-Pappe gesetzlich geschützt.
Holz-Cement, Dachlack und **Dichtungsfasermasse.**
Dachschutz. Isolierplatten u. Isolierpappe.
Präparirter Dachtheer

LAGER von Asphalt-Lack, Steinkohlen-Theer Pech, Goudron, Asphalt, **Carbolineum,** Engl. u. österreichischem Schiefer.
Cement und Cementwaaren.
Dachpappen u. Schiefernägel.

Ausführung **completter Bedachungen** in nebenstehenden Materialien sowie **Cement-, Beton- und Asphalt-Arbeiten** aller Art.

2 uczniowie szkolni znajdą dobrą kwaterę u wdowy Bollek, Krankenhausstr. 3.

Na wesoła

polecam bardzo dobre trunki po tanich cenach:
wino, litr od 35 fen. począwszy,
gorzałkę, litr od 40 fen.
Drzewka, flaszki i t. d. pożycza się bez fantu.

Max Böhm,
Racibórz, ul. Odrzańska.

Robotnice,

mogące lepić tytki i torebki papierowe, znajdą na bardzo wysoki zarobek zatrudnienie. (141

RICHARD ADLER & Co.,
fabryka towarów papierowych na Płoni.

Do

Zielonych Świątek

chcemy nasze wielkie składy

garderoby dla panów i chłopców

ile możności zupełnie uprzątnąć i dla tego

ceny kolosalnie tanie

ustanowiliśmy.

Od dziś dnia sprzedajemy:

ubrania dla panów z bukskinu lub kamgarnu od 9 marek pocz.,
ubrania dla chłopców od 1,25 „
spodnie (galoty) dla panów od 1,40 mk. pocz.

Również polecamy dla kobiet i dziewczyn

sztofy na suknie

z czystej wełny od 65 fen.
za metr począwszy,
najlepsze druki na suknie od 24 fen.
za metr pocz.,
jedwabne zapaski za metr od 1,95 m. pocz.,
czysto jedwabne zapaski za metr od 2,60 m. pocz.,
jako też wszelkie inne artykuły po jak najtańszych cenach.

Dom towarowy
BECHHOF & Co.,
Bottrop w Westfalii, Hauptstrassi 33.

Najtańsze ceny. Usługa polska.

Czcionkami drukarni „Nowin Raciborskich" w Raciborzu.